KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj

Dnia 23 Września. Nr 24 Rok 1841

SZTUKA ZOSTANIA BOGATYM.

Die Kunst reich zu werden, przez M. . v. Prittwitz (wydane w Manhejmie.)

(Dokończenie)

Ale gdzież są te środki prowadzące do wzbogacenia się? zapyta nie jeden przez ciekawość, drugi przez ironją. Tym, którzy nie wiedzą, że cała ekonomja polityczna jest systematycznem rozwiązaniem takich środków, odpowiadamy kilku złotemi prawidłami praktycznego życia, na które w téj księdze natrafią.

Czas to pieniądze, jest artykułem wiary przemysłowego ludu. Komu to prawidło przekonaniem, ten z każdéj chwili korzysta, i całe życie czynny. A jakakolwiek pracą zapełniasz chwile dni twoich, by i najpośledniejszą, przy nieustającém krzątaniu się zbierzesz kapitał i staniesz się majętnym. W wyższych obrotach przemysłowych, czas ma jeszcze inne ważne majątkowe znaczenie. Nie tylko go należy zapełnić pracą, ale oraz korzystać z okoliczności, które czas stwarza, i każda godzinę nazad chłonie. Straconéj sposobności do jakiego kolwiek przedsięwzięcia, już nie dogonisz nigdy. — Czas nie tylko odjęty pracy ale co większa poświęcony trwonieniu, wielkie straty za sobą prowadzi. Rachując na całe królestwo polskie 2 miljony osób sposobnych do pracy i 300,000 koni roboczych, pracę człowieka obliczając tylko po 18 groszy dziennie, a konia po złp. dwa; sama czysta strata z niezarobkowania i marnowania czasu, przenosi 25 miljonów złotych rocznie. Strata ta podniesie się w trójnasób, gdy do tego jeszcze policzymy owe tak zgubne poniedziałkowanie w klasie robotniczéj. Poznał swą mądrością tę wartość czasu rząd, gdyż użytecznie zatrudnił tyle tysięcy więźniów, co lata całe, życie nawet całe trwonili na nie nie robieniu, i żyli kosztem publicznym; pracą przykładają się i oni teraz do pomnożenia bogactwa krajowego, a prócz tego na utrzymanie siebie i administracji domu zarabiają. Bo w istocie, czemuż odosobniając człowieka obwinionego, koniecznie wyjąć go ze społecznego zatrudnienia i wskazać na nieczynność?

Chcesz być bogatym zarabjaj i oszczędzaj. Nie ma innego środka zrobienia majątku nad ten i być nie powinno. Sko o by upadły przypadkowe środki dostania się do majątku, bez własnego dorobienia się, wszystkich usilności skierowane być by musiały do zarobku przez pracę, przemysł, sztukę, naukę. Bogactwa kruszczowe same przez się nie są bogactwami kraju, są niemi o tyle, o ile są produkującemi. Na co krajowi przydadzą się miljony zamknięte w skrzyniach prywatnych? Hiszpanja upadła przez napływ złota z odkrytych bogatych ziem Ameryki południowéj. Podobnie wielka sukcesja, alboli wielka wygrana, nie przyczyni w niczém krajowi dobrego bytu, a zmarnieć nawet mogą te dostatki w ręku niedołężnych. Zarabiać więc a oszczędzać trzeba. To cały sekret bogacenia się. Połóż sobie, za pierwszą regułę życia, przy zarobku jak najmniéj wydawać, a jak najwięcéj oszczędzać a dorobisz się, choćbyś tylko o gołéj pracy rąk zaczął. Bywają ludzie pracowici i zachodni, ale cóż potém, gdy strwonią, co zarobią, a częstokroć i więcéj. Nie mając odłożonego zasobu na nieprzewidziane wypadki, gdy ich nieszczęście jakie dogniecie, dojmie ich największa nędza i niedostatek, i żebrać muszą litości bliźnich. Dla tego zakładanie kass oszczędności, tyle już zagęszczone po innych krajach, stałoby się u nas prawdziwém dobrodziejstwém dla klas robotniczych i służebnych.

Uczciwość to Kapitał. To prawidło sprawdza się po wszystkich stanach, i przy każdym zatrudnieniu. Uczciwość człowieka rodzi dla niego zaufanie i kredyt, a temi zastąpi niedostatek funduszów. Okaże się to z przykładów, które nam p. Prittwitz z najnowszéj podróży po Zjednoczonych Stanach Ameryki przytoczył. » Miałem w Filadelfji zrobić ugodę na znaczną ilość powozów. Wskazano mi młodego biegłego w sztuce swojéj fabrykanta, który nie dawno osiadł był w mieście. Poszedłem do niego i zapytałem czyby mógł podjąć się obstalunku na 20,000 dolarów. I na dwa razy tyle, odpowiedział mi, byleby przy odstawie powozów nastąpiła zapłata w wexlach nie późniéj jak w pół roku spłacalnych. Gdym go się zapytał czyli tak znacznemi rozpoczął fabrykę funduszа-

mi, czy też tak znaczny ma kredyt, objaśnił mnie, że uczciwość i rzetelność fabrykantów stała im się kapitałem, na który kupcy i banki krajowe materjału i pieniędzy na kredyt dostarczają. Skoro tylko z panem kontrakt zawrę — były słowa jego — idę z tym dokumentem do składu drzewa, wybiorę sobie ile i jakiego mi potrzeba, i nie płacę wprzódy, aż we dwa miesiące po terminie w którym stosownie do kontraktu sam będę spłacony. Podobnie każdy inny kupiec, za wskazaniem kontraktu starczy mi żelaza, skór, mosiądzu, i czego mi tylko potrzeba, wszystko na kredyt ośmio miesięczny. Mając materjał, trzeba mi jeszcze funduszu na tygodniowe opłacenie robotnika. Wystawiam wexel na summę potrzebną, każe go indossować przez dwóch z moich przyjaciół, i spieniężam go w banku. Na ten sposób opatrzony we wszystkie potrzeby pracuję bez przerwy w mojéj rękodzielni, i mogę na czas dostawić powozów, ile tylko ich kto u mnie ugodzi. Po odstawie obstalunku, spłacony w wexlach na 6 miesięcy, spłacam niemi moich wierzycieli, i zarabiam sobie na nowy kredyt. Trzeba zaś panu wiedzieć, że i ci kupcy nie ze swojego pożyczyli mi kapitału. Ów kupiec drzewa składowego, nie ma może ni czwartéj części spłaconego a zatem własnego drzewa. Dostarczają mu go posiadacze borów, którym banki już naprzód zaliczyły pieniądze, jak tylko kontrakty były zrobione, i drzewo spuszczać i obrabiać zaczęto. Tak każdy kupujący kredytuje fabrykantom towar, który sam wziął na kredyt, i tylko banki wypłacaniem w brzęczącéj monecie poruszają w całym kraju pierwsze źródła kredytu, zaliczając właścicielom gruntowym summy na surowe materjały w handel idące. U nas wszystko idzie kredytem: ktokolwiek się czego dobrze nauczył, nie jest partaczem, jest przy tem czynny i uczciwy, znajdzie kredyt i pieniądze do czego kolwiek się weźmie. Zdarza się naturalnie, że nie wszystkie przedsięwzięcia udają się, że chybią obrachunki, okoliczności nieprzewidziane je zmienią, i przedsiębiorca zbankrutuje. Ale i w takim razie nie upada na zawsze. Ugadza się z wierzycielami; spłaca ich tém co ma, i znajduje dla siebie kredyt na nowe przedsiębierstwa. Zdarzyły się przypadki że ktoś cztery i więcéj razy zbankrutował, zawsze znowu miał kredyt dla siebie. Bo wiedziano, że to był człowiek zachodny, uczciwy i że nie ze swojéj winy stracił. Straty, jakie ztąd wierzyciele i banki ponoszą, nikną w massie dochodów z rozległych na wszystkie strony spekulacji i nikogo one nie zrażają.

—Taka jest siła zaufania w rzetelności powszechnéj, taka potęga kredytu w Ameryce, przynoszącego ogromne dla kraju korzyści.

Dział drugi o zamianie kapitałów, i o rozmaitych gatunkach przychodów, najlepiéj jest opracowany. Rzecz sama w ogólności nie daje nic nowego, ale są mimochodem trafnie uchwycone niektóre praktyczne strony, i tu pomysły autora, jemu samemu właściwe, zasługują na uwagę.

Zastanawiając się on nad okolicznościami, jakie wpływają na ustalenie stopy procentowéj, zważa jak niedostateczne, niesprawiedliwe nawet, bywa w téj mierze ustawodawstwo nasze. Stopa procentowa, jest czysty zysk z kapitału ruchomego lub nieruchomego, danego w najem, dzierżawę lub pożyczkę. Wszystkie kapitały działają bez przerwy na siebie i ustalają do równo-wagi stopę procentową. Jeżeli popłacają produkta, handel; komorne i dzierżawy, jeśli są wysokie, każdy natenczas kapitalista buduje, okupuje się, daje pieniądze na spekulacje. Napływ kapitałów sprawi, że przychody znowu spadną do procentu papierów kredytowych, a wtenczas, jaki taki spieniężа nieruchomości, zamienia na listy zastawne, i woli bez żadnego zachodu ciągnąć pewne prowizje. Na odwrót, zbytni pokup na papiery podniesie je w górę; chcący je zakupywać widzą oczywistą stratę na procentach i dywidendach, jeżeli wiele trzeba opłacać nad pari, więc znowu kapitały idą na hypoteki, na kupna. Ta nieustanna oscyllacja przychodów, utrzymuje stopę procentową w równéj mierze. Jéj zaś wysokość zależy, jak cena każdego towaru, od większéj lub mniejszéj konkurencji kapitałów, tudziesz od popytu i bezpieczeństwa jakie dają pożyczający. Im większe ryzyko kapitału, tém większy procent, bo się składać musi nie tylko z czystego zysku, ale i z premji asekuracyjnej w stosunku do podobieństwa straty albo całego kapitału, albo części jego nakoszta processowe. W Hiszpanji nie płacą na hypotekę tylko jeden i pół; najwięcéj dwa od sta, przeciwnie w Luzyanie opłacają dziesięć od sta, a w Van-Diemansland przy zupełnéj pewności kapitału dają 15 — 20 od sta; dla tego, że są widoki, i że te summy użyte na przedsiębiorstwa, przyniosą w zysku grosz na groszu i więcéj jeszcze.

Fałszywa więc była dawniéjsza zasada. Kapitał to rola, przemysł to uprawa, a plon nie raz da dwie i trzy dzierżawy. Cóż dopiero kapitał w obieg krajowego przemysłu puszczony, co kilka kroć przez rok, coraz z nowym zyskiem obróconym być może?

Podobnie mylną jest zasada, z któréj we wszystkich niemal ustawodawstwach wypłynęły prawa przeciwko lichwie. Minęły bezpowrotnie błogie czasy, kiedy pożyczkę uważano za uczynek miłosierny, a branie ztąd zysku za grzech. Pieniądz dziś tak się pożycza, jak się dom najmuje, wieś dzierżawi, robota opłaca, bo to wszystko kapitał. Prawodawcy znać, stawali w obronie ludzi przyciśnionych potrzebą, i chcieli zapobiedz temu aby z ich potrzeby wierzyciele nie korzystali nad miarę. Atoli źle ich sprawie usłużyli. Kto ma kredyt, to jest, kto daje pewność zwrotu pożyczki, ten i na zwyczajną stopę dostanie pieniędzy: kto go nie ma, powinien wierzycielowi opłacić ryzyko. Prawa zaś nie pozwalają wyższego procentu. Cóż się więc dzieje? Poczciwi wierzyciele uchylają się od pożyczki, a dłużnik wpada w ręce takich, co za dobrym zyskiem umieją oszukać prawo, i właśnie tym sposobem niesłychaną płaci lichwę. Z tego samego powodu człowiek przedsiębierczy, ale bez funduszów, nie dostanie pożyczki na 8 lub 10 od sta, a na 20 od sta lub wyżéj brać jéj nie może; zaniedbuje więc co przedsięwziął i siebie i ogół przyprawia o stratę korzyści, jakaby z jego przedsiębiorstwa

była wynikła. Przeciwnie gdyby był pozwolony procent ryzykowny, łaszczyłby się nie jeden wydać nań summy swoje. powstałby zbieg kapitałów, a ztąd upadek stopy procentowéj, i nigdyby się do zbytniéj wysokości nie podniosła.

Zamiast więc zapobiedz zdzierstwu i oszukaństwu, właśnie go namnożyły prawa lichwowe. Jedna Francja się na tém poznała, i zniosła tego rodzaju ustawy karne. W Anglji 1818 r. był wniesiony taki sam bil, ale nie przeszedł, mimo uderzającéj ztąd niekonsekwencji. Każdy zarobek jest godziwy, byle bez oszukaństwa nabyty. Jeżeli dzierżawa wsi lub komorne przynosi dziedzicowi 10 od sta, włożonego kapitału, i nikt mu takiego zysku za złe nie bierze, czemużby miał być karanym wierzyciel, wypożyczający na niepewne gotówkę swoją na taki sam procent? W przypadkach w których dłużnik na pożyczce nietylko nic nie zyskuje, ale całą nadto prowizją traci, zdzierstwem zapewne jest wysokie z niego ściągać procenta; wszakże do wykonywania obowiązków bliźniego, prawa świeckie nikogo nie nakłonią. Tu innemi trzeba działać drogami, jak np. pozwalać zakładać banki, lombardy i inne instytuta kredytowe, dając mieszkańcowi sposobność nabycia sum potrzebnych pod dogodniejszemi warunkami.

Autor zbija w tém prawo wystosowane przeciw pobieraniu przychodu złożonego, czyli procentu od procentu; lubo tu nie z tą samą oględnością na stosunki społeczne. Główny jego dowód na tem się opiera, że jeżeli wierzycielowi służy to prawo, biorąc corocznie prowizją, oddawać ją na nowy przychód, za cóż mu nie ma być wolno ściągać ten sam przychód od dłużnika, jeżeli mu przez lat kilka zaległ. Oczywista ztąd strata dla wierzyciela—Dowodzenie takie na to samo by wychodziło co owa pretensja owczarza zapożarte jagnię, że z tego jagnięcia byłaby maciorka, taby uległa przynajmniéj pięć jagniąt, teby się znowu mnożyły, i w lat dziesięć cała powstałaby gromada owiec. Mógł zapewne wierzyciel odebraną prowizję dać na procent i zyskać, ale mógł i stracić, a nawet stracić i to co dał; zkądby równém prawem powiedzieć można, że na ten przypadek, dłużnikby mu się dobrze zasłużył, iż mu w procentach zaległ. Dłużnik był obowiązany co rok opłacać prowizją, coby się z nią było zrobiło, czyby była skradziona spożyta, lub się w drugie tyle obróciła, za to on nie byłby odpowiedział; nie odpowiada więc ani za zysk, ani za stratę, gdy w prowizjach zalega. A potém czy to autor nie zna jak ogromnie rośnie procent składany? Kto z pojedynczego nie podołał się wypłacić, podołaż się uiścić ze złożonego?

Kończąc na tém rzecz w powyższém piśmie p. Pritwitza, nie możemy nie wynurzyć życzenia, aby dzieła tak popularnego wykładu, w przedmiotach wyższéj umiejętności, i w naszym języku się upowszechniały. Kiedy dotąd nie wielu najduje przystęp do tajni słów i systemów naukowych, przez działa do łatwiejszego zrozumienia opracowane rozlewałyby się wyobrażenia na całe stany, i korzyści ztąd byłyby nie obliczone.

Zimne odprzędanie jedwabiu.

Pan Mergnes z Andouze przedstawił akademji francuzkiéj nowy sposób przędzenia jedwabiu na zimno. Oświadcza on gotowość powtórzenia przed wyznaczoną na to komissją swoich w tym przedmiocie doświadczeń, i opisuje korzyści swego postępowania. W przekonaniu że gorąca woda działa odmiękczająco i zarazem rozpuszczająco na gummę kokonów, badał on naturę téj substancji w samych kokonach i w organach jedwabnika wydających jedwab, aby wynaleść najstosowniejszy środek rozpuszczania jéj. To mu się nakoniec udało, i wynalazca przedstawił akademji sposób przyrządzania tego środka. Nowy sposób przędzenia przedstawia następujące korzyści: Najprzód oszczędza się materjału palnego i innych. Mała bardzo ilość wody używanéj z nowowynalezionym środkiem, do rozpuszczania gummy, wystarczy na cały dzień bez zmiany płynu. Po upływie dnia płyn staje się tylko nieco gęstszym i zmaconym, po przefiltrowaniu może znowu doskonale służyć. W ten sposób odprzędany jedwab jest świetniejszy i mocniejszy.

Czarny cukier Kandis.

Piszą z Lütich że tamtejsi korzennicy przedają czarny cukier kandis który zowią Boerhawskim cukrem, który przeciw kataralnym słabściom jest zalecany. Tamtejsza rada zdrowia, poleciła kommisji zbadanie tego cukru a mianowicie pierwiastku farbującego jaki zawiera. Komisja ta po długich doświadczeniach doszła do wniosku, że cukier ten krystalizowany jest z mocno skoncetrowanym atramentem, a zatem substancją farbującą jest w nim połączenie kwaśne garbniku, kwasu galasowego i żelaza, które nadają temu cukrowi przymioty w wielu przypadkach mogące szkodliwie działać na zdrowie. — Ponieważ atrament często mieści w sobie sole miedziane, przeto tego rodzaju produkt niekiedy może być gwałtowną trucizną. (Journal de Chimie medicale.)

Uprawa roli bez mierzwy.

Jeden z dzienników rolniczych francuzkich, których liczba znacznie się od niejakiego czasu wzmaga, donosi o nader ważném doświadczeniu, którego zasada, jeśli się nie mylę, każe może cały dzisiejszy system uprawy roli wywrócić i daleko prostszy w jego miejscu wprowadzić. Doświadczenie to spowodowane zostało wypadkiem postrzeżeń nadrozmaitemi roślinami które bez ludzkiéj pomocy mnożą się i obfite dają owoce. Każda roslina, mówi badacz, któremu winniśmy to nowe odkrycie, ma właściwą sobie mierzwę, a tą jest własny jéj odpadek, który żadną sztuczną mierzwą dostatecznie nie może być zastępiony. Błędném jest mniemanie, jakoby rośliny brały pożywienie z ziemi, ziemia służy im raczéj za punkt utwierdzenia a pożywienie biorą z własnéj lub sztucznéj mierzwy, i nadto z powietrza, światła, ciepła i wody.

Na zasadzie tych rozumowań, nie gnojone ani przeorywane pole zasiano w Październiku zeszłego roku pszenicą i pokryto na cal grubo słomą; dla wiek-

széj zaś pewności opisano w tenże sposób kawał gruntu ubitego jak klepisko. Co do dalszego postępu rzeczy przytoczymy słowa sprawozdawcy: » Ziarna wnet zaczęły puszczać kiełki, i zasiew wschodził bardzo pięknie. Zima była u nas ostra (w Bretańji). Ogołocona ziemia pokryta była na sześć cali grubą zmarzłą skorupą, pod którą, ponieważ kilkakrotnie odnawiała się wiele roślin niszczała, kiedy tymczasem część gruntu pokryta słomą niezmarzła i pozostała lekką. Tym sposobem nasz zasiew nic nie ucierpiał. Na wiosnę mieliśmy długą suszę, i kiedy wszystko do około było nią bardzo zniszczone, nasza pszenica dzięki zachowanéj pod słomą wilgoci ziemi, silnie się wznosiła. Mieliśmy najpiękniejsze żniwo. Niektóre źdźbła miały 6 stop wysokości i po 50, 60, a nawet 82 ciężkich ziarn w kłosach, nad któremi wszyscy oglądający je dziwili się. Te podania tyle są ważne, że zasługują na największą uwagę naszych gospodarzy, i spowodować ich powinny do naśladowania doświadczenia, które z tak prostemi środkami tak korzystny rezultat wydaje.

ZBOŻE.

Londyn, 10 Września.

Pogoda jest dziś piękną i barometr podnosi się zwolna. — Wybór angielskiéj pszenicy był dziś z rana bardzo szczupły, okazał się jednak zupełnie prawie dostatecznym dla małego odbytu, ceny przeto nie mogły się podnieść; po cenach poniedziałkowych nawet przedaż odbywała się bardzo powolnie. Na zagraniczną pszenicę było nieco pokupu, ale ceny jakie podawano nieodpowiadały żądaniom posiadaczy. Mąka nie zmieniła się w cenie. Jęczmienia było mało, przedawano go tak drogo jak w początku tygodnia. Na owies pokup nie był żywy, ale dobry owies na obrok wiele odchodził. Cło od pszenicy zniżone zostało o 4 szyl. i stoi teraz na 2 szyl. 8 pens.

Wrocław 7 Września.

Przy ciągle niepomyślnych raportach z Anglji o pszenicy i tutaj chęć kupna tego artykułu bardzo była słabą, i producenci ujrzeli się zmuszonemi o tyle ustąpić w swoich żądaniach, że żółtą nową przedawano po 51 a białą po 53 — 54 tal. Wczoraj i dziś znowu okazał się niejaki pokup i przy braku dowozu ceny podniosły się na 2 tal. na wesplu. Przeszłoroczněj pszenicy nic już prawie nie ma. Żyto nie źle odchodzi i płaci się po 34 tal. za tegoroczne. Jęczmień trzyma się w cenie od 25 do 26 tal. za 25 szefli. Owies 20 tal.

Szczecin 13 Września.

W ostatnich dniach nadzwyczajna cisza panowała co do pszenicy, i ceny tylko nominalne można było notować. Żółta szląska wypada na 62 — 63 tal, biała 63 — 64, żółta tegoroczna 61 tal. Na lądowym targu z powodu braku dowozów ceny pszenicy utrzymały się jakotako. Żyto na miejscu i na dostawę w Październiku płaci się 38 tal. Na dostawy wiosenne godzą się na 36 tal. Jęczmień i owies nie mają wcale odbytu.

Berlin 17 Września.

Przy nadzwyczajnéj ciszy w handlu, pszenica notuje się w następujący sposób. Żółta szląska: żądają 63 — 64, dają 62 do 63 tal. biała szląska 65 — 66 tal. pstréj polskiéj nie ma wcale, płacono by ją 67 — 68 tal. podług gatunku. Żyto na miejscu i płynące łatwiéj pozbyć niż dostać za 37 tal. na dostawę październikową żądają 38 dają 37 i 3/4 talara na wiosenne dostawy 36 talarów. Duży jęczmień 23 do 24 tal. Owies na miejscu, płynący i na jesienne dostawy dostać można na 16 — 17 tal.

Halla, 15 Września.

W tutejszym handlu płodów bardzo jest cicho, ponieważ mało zboża przybywa na targ, tyle jednak że wystarcza na potrzeby miejscowe; ta cisza we wszystkich prawie klasach daje się uczuwać, ponieważ w téj porze roku zwykle miewaliśmy żywy handel. Nowa pszenica kosztuje 48 do 54 tal. dobra stara 57 do 61 talarów; nowe żyto 24 do 28 talarów, stare 28 do 31, jęczmień 20 do 22. Owies 11 do 15 talarów.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 22 Września 1841 roku.

		Żądają — złp	Żądają — gr.	Dają — złp.	Dają — gr.
1. *Wexle.*					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	617	—	615	—
Gdańsk 100 talarów. . . .	2 M. .	—	—	613	—
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	918	—	916	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	41	—	41	—
Lipsk 100 talarów . . .	.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	664	10	—	—
Petersburg ditto. . .	.	664	10	660	10
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich. .	2 M. .	642	—	640	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	615	—	613	—
2. *Monety.*					
Polskie złoto za 100 złp. . . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały. . . .	.	34	8	34	6
Holend. dukaty nowe	.	19	17	19	16
ditto stare ważne . . .	.	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor. . . .	.	33	6	33	3
Rossyjskie assygnaty . . .	.	—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r. . . .	.	—	—	—	—
3. *Papiery.*					
Lis. zastaw b.bez k. (*). . .	.	97	6	97	
Listy zastawne nowe. . . .	.	96	20	96	3
Obligacje udziałowe. . . .	.	—	—	—	—
Certyfik. ban.na zł. 200. . .	.	—	—	—	—

(*) Wartość kuponu gr. 28 1/2